

GAZETA

Czytelnia



MIESIĘCZNIK
NR 9 PAŹDZIERNIK 1989 R.
Rok założenia 1925
CENA 150 ZŁ

ŻYWIECKA

PISMO RADY MIEJSKIEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŻYWCU

Miasto Żywiec odznaczone Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

*Jak rzeka Soła płynie, wspólnie z Koszową,
tak Żywiec niechaj płynie, nieśmiertelną sławą...*

(Dziejopis Żywiecki k. III.)

Do końca wierny Polsce...



Zbliżająca się 50-ta rocznica wybuchu II-giej wojny światowej odświeża mi znów w pamięci sylwetkę mego nieżyjącego już ojca Juliana KUBIELASA, którego dzień 1 września 1939 r. zastał na froncie w szeregach kadry podoficerskiej 3-go pułku strzelców podhalańskich (stacjonującego w okresie pokoju w Bielsku), do którego przywołała go mobilizacja wojskowa z sierpnia tegoż roku. Miał wtedy 40 lat.

dokończ. na str. 2

Turystyczna gmina Ujsoly

Położone w tzw. Worku Raczańskim Ujsoly leżą w sercu Beskidu Żywieckiego. Na styku dwóch grup górskich: pasma Pilska (1557 m n.p.m.) i pasma Wielkiej Raczy (1236 m n.p.m.). Charakteryzują się największą w Beskidach lesistością terenu oraz dużymi różnicami wzniesień.

Powierzchnia gminy wynosi 11 km², z czego prawie 80% zajmują lasy, głównie świerkowe. Lasy wspinają się na strome górskie stoki. Z położonych na wysokości ok. 600 m n.p.m. Ujsól prowadzi w Beskidy wiele szlaków turystycznych, w tym na leżące w granicach gminy szczyty i hale: Lipowskiej (1324 m n.p.m.), Wielkiej Rycerzowej (1226 m n.p.m.), Krawców Wierchu (1064 m n.p.m.) i wiele innych. Jest to jedyna w Beskidach gmina, na terenie której aż 11 szczytów górskich przekracza wysokość 1000 m n.p.m.

Liczne wzniesienia i zwarte kompleksy leśne, głównie pomiędzy Rycerzową a Krawców Wierchem, to prawdziwe strefy ciszy rzadko odwiedzane przez człowieka.

Poprzecinane strugami i potokami masywy górskie od dawna były przedmiotem zainteresowań wczasowiczów i turystów. Już w okresie międzywojennym istniały tutaj stacje turystyczne i schroniska górskie. Uroku gminie dodają żywe do dzisiaj tradycje i zwyczaje ludowe kultywowane przez miejscowe zespoły artystyczne.

Takie imprezy folklorystyczne jak „Wieczór zbratania serc góralskich”, czy „Wawrzyńcowe Hudy” ściągają z dalekich stron setki, żeby nie powiedzieć tysiące entuzjastów.

dokończ. na str. 2

Warto przeczytać i pomyśleć

W ukazującym się w Bydgoszczy tygodniku „Fakty” znajduje się artykuł pióra Zbigniewa Przybyłaka pt. „Szaleńcze zajężdżanie gór”. Fragmenty tego artykułu pozwalamy sobie przedrukować, gdyż zmusza on do zastanowienia się nad tym czy wolno i na ile, bezkarnie zabudowywać Beskidy wyciągami narciarskimi.

„Lepiej było nie mówić i nie pisać o ich pięknie” — stwierdził ze smutkiem ponad dziewięćdziesięcioletni nestor alpinizmu Luis Trenker. Podobnie pełni trwogi o stan Alp są inni prawdziwi miłośnicy gór, ekologowie. Pojawiają się nawet alarmistyczne głosy o agonii Alp. Ale zagrożone są także inne góry od Himalajów począwszy, na polskich Karpatach skończywszy. A głównym sprawcą nieszczęścia okazują się być turyści, zwłaszcza narciarze” (...)

Obecnie w Alpach czynnych jest około 15 tys. wyciągów i kolejek o łącznej długości 120 tys. km, czyli tyle, ile wynosi trzykrotny obwód kuli ziemskiej. (...) Dzięki kolejkowemu biznesowi turystom udostępniono blisko 300 szczytów. I po-

dokończ. na str. 3

ciąg dalszy ze str. 1

Do końca wierny Polsce...

Urodził się w Lachowicach koło Suchej (pow. żywiecki). Gdy wybuchła I wojna światowa w 1914 r., był uczniem gimnazjum w Wadowicach. Wkrótce znalazł się ochotniczo w szeregach legionistów Józefa Piłsudskiego, z którymi potem do 1920 roku przemierzył wiele frontów, będąc kilkakrotnie rannym. Odrodzona po latach niewoli Polska odznaczyła go za to wieloma krzyżami (m.in. Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych) oraz medalami. Dosłużył się stopnia sierżanta. Kierowany potem do szkoły oficerskiej — odmówił. Wolał służbę w Belwederze przy Naczelniku Państwa, w jego straży przybocznej.

Ożenił się w 1921 r. z Żywczanką, a ponieważ ta prosiła go z czasem o powrót w pobliże swego rodzinnego miasta, uległ temu życzeniu i załatwił sobie przeniesienie służbowe do 3 p.s.p. w Bielsku, gdzie również z rodziną zamieszkał. Natura obdarzyła go talentem umiejętnego posługiwania się także piórem, więc przez długie lata (do 1939 r.) był redaktorem ogólnopolskiego pisma kombatantów wojennych „WIARUS” i jako jeden z nielicznych podoficerów wchodził w skład redakcji tego periodyku.

Na kilka lat przed wybuchem II-giej wojny światowej musiał — z uwagi na zły stan zdrowia, zrujnowanego w latach frontowych — porzucić czynną służbę w wojsku, podejmując pracę w ówczesnej Kasie Chorych w charakterze urzędnika. Równocześnie pracował także społecznie.

Nieznane mi są bliżej miejscowości i szczegóły z jego walk w wojnie wrześniowej 1939 r., chociaż wiem, że brał w nich czynny udział, czego dowodem było m.in. to, że powrócił z niej ranny, po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu w Radomiu. Ten powrót nastąpił jakoś końcem października wzgl. początkiem listopada 1939 r., ale nie do Bielska, lecz do Żywca, ponieważ w międzyczasie rodzina jego utraciła mieszkanie w Bielsku (na rzecz Niemców) i zamieszkała u krewnych w Żywcu przy ul. Świętokrzyskiej 18. Wkrótce podjął w pracę w biurze prywatnego przedsiębiorstwa budowlanego Wiktora Błasiaka w Żywcu.

Już w listopadzie 1939 r. nawiązał z innymi żywieckimi patriotami kontakty konspiracyjne na odcinku wydawania i kolportowania gazetek podziemnych, najpierw „Sikorki”, później dodatkowo jeszcze „Błyskawicy”, których był głównym autorem oraz wydawcą. Były one pisane codziennie — w ilości kilkunastu egzemplarzy (z czasem więcej) — u nas na maszynie do pisania, w oparciu o nasłuch radiowy, przeważnie BBC w Londynie, choć nie tylko. Od wiosny 1940 r. treścią tych gazetek były przede wszystkim wiadomości z frontów (najpierw o walkach na zachodzie Europy, a później i na terenie ZSRR), a wcześniej i przez pełnych 40 miesięcy ich wydawania także także, które mogły wspierać ducha znękanych rodaków, do których docierały. Kolportażem ich zajmował się częściowo sam ojciec, a w pozostałej części czynił to przy pomocy innych zaprzysiężonych członków SZP—ZWZ. Były jakby świetlikami w mrokach okupacyjnej nocy. Pod takim też tytułem pisałem o nich obszerniej w „Karcie Groni” w 19 4 r. Niektóre egzemplarze „Sikorski” czy „Błyskawicy” docierały przez granicę z Gubernią na Skawie k. Suchej (najczęściej przez maszynistów kolejowych) aż do Krakowa i Rzeszowa, częściej zaś do Bielska, włączonego od początku okupacji do Rzeszy.

Ta pełna ofiarności praca konspiracyjna mego ojca wpływała z gorącego patriotyzmu, który wyniósł z domu rodzinnego (znajdował w nim także pieczołowicie przechowywane przez swego ojca polskie czasopisma z okresu powstania styczniowego

1863 r.), z gimnazjum wadowickiego (tego samego, do którego przeszło 20 lat później chodził Karol Wojtyła) i dalszych lat służy Polsce. Zakończyła się 12-go lutego 1943 r. Od tej pory przybrała inną formę. Tegoż bowiem dnia ojciec mój został wraz ze mną aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zasadniczo mieliśmy być przewiezieni do więzienia śledczego w Mysłowicach, ale ponieważ tam panowała epidemia tyfusu, wszystkich aresztowanych w tym dniu więźniów politycznych (a było ich, i to obojga płci, aż ok. 350-ciu z terenu całego Górnego Śląska, do którego Żywiec był już przedtem włączony) przesłuchiwało przez wiele tygodni na oddziale politycznym Gestapo w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, zachowując wszystkich więźniów — na czas śledztwa — do dyspozycji Gestapo w osobnych pomieszczeniach bloku 2a, w warunkach szczególnych.

Ojciec poddawany był w tym czasie (przez okres 4 tygodni) okrutnym torturom, wracał z przesłuchiwań zmasakrowany (często nie o własnych siłach), a mimo to nie wydał nikogo z żyjących wówczas członków ZWZ, czy osób kotzystających z naszej prasy podziemnej. Wspomni o tym po latach z uznaniem historyk dr Dobosz w swoim artykule pt. „Żywiec. prasa konspiracyjna w latach 1939-45” na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” Nr 3/1974 r.

Zarówno w śledztwie jak i później, gdy przeniesiono go już na inny blok obozu (gdzie był już zwykłym więźniem Oświęcimia), podtrzymywał na duchu wielu swoich współtowarzyszy niedoli, dopóki nie przyszło mu się z nimi rozstać. Stało się to prawdopodobnie dnia 2-go czerwca 1943 r. (w tym czasie ja sam byłem już w innym obozie), kiedy po otrzymanym wyroku śmierci sądu niemieckiego, poddany został egzekucji na podwórzu słynnego bloku 11 oświęcimskiego obozu.

W chwili śmierci miał tylko 44 lata, a mimo to wiele, bardzo wiele z nich oddał służbie Polsce, wierny jej do końca swoich dni.

Kiedy po moim szczęśliwym powrocie z niemieckich obozów koncentracyjnych odwiedzałem później — po latach — oświęcimski obóz zagłady, zająłem oczywiście także i na blok 11, mając świadomość tego, że obok tysięcy polskich i innych patriotów podbitej Europy, zginął tam także mój ojciec. W głębokiej zadumie zwiedzałem piwnice tego bloku i zastanawiałem się, w której celi mógł ON oczekiwać ma swą śmierć. Tego oczywiście nigdy się nie dowiem, natomiast pewnym było i jest dla mnie to, że na swoje spotkanie z wiecznością wychodził mógł jedynymi tylko drzwiami prowadzącymi na podwórze, na którym dopełnił się jego los. W tych drzwiach zadumałem się najwięcej...

Zbigniew Kubiela

ciąg dalszy ze str. 1

Turystyczna gmina Ujsoły

Także obecnie gmina Ujsoły należy do najatrakcyjniejszych pod względem rekreacyjno-turystycznym w województwie bielskim. Jest jednak coś co wyróżnia ją spośród innych gmin letniskowych. Tym czymś jest sposób podejścia do zagospodarowania rekreacyjno-turystycznego gminy.

Miejscowi gospodarze i działacze od lat bronili się i bronią (jak dotychczas skutecznie) przed obcymi inwestorami uważając, że bazę winni rozwijać sami, a wygospodarowane środki przeznaczać na potrzeby gminy i jej mieszkańców. Głównym organizatorem bazy jest PTTK — Oddział „Mućcuł”. W działaniu te włącza się także Gminna Spółdzielnia oraz inni organizatorzy.

Trzonem bazy rekreacyjno-turystycznej w Ujsołach są kwa-

tery prywatne. Liczba miejsc noclegowych w tych kwaterach wynosi obecnie 670. Uzupełniają ją miejsca noclegowe w hotelu „Myśliwski”, 4-rech schroniskach górskich PTTK (Lipowska, Rysianka, Krawców Wierch, Rycerzowa) i 2 schroniskach studenckich.

Bazie tej towarzyszy ok. 300 miejsc konsumpcyjnych w miejscowej restauracji i w 4 stołówkach prywatnych.

Dodatkową atrakcją dla wczasowiczów i turystów są cztery wyciągi narciarskie (w tym trzy przy schroniskach), a w okresie letnim szereg imprez folklorystycznych w miejscowym amfiteatrze. Tym dysponują dzisiaj Ujsoly — stawiając sobie za cel być gminą recepcyjną, do której przyjeżdża się po to, aby iść z plecakiem lub nartami w góry. Ale to wszystko za mało.

Podpisana w 1978 r. umowa o patronacie PTTK nad gminą stwarza szanse rozwijania otwartej bazy turystycznej. Już aktualnie trwają prace przy budowie pola biwakowego i dużego parkingu. W perspektywie myśli się o całorocznym campingu, Domu Turysty, a nawet obiektach (biologicznej odmowy (basen, sauna, boiska sportowe, korty tenisowe itp.). Myślimy także o dalszych wyciągach narciarskich.

Podstawą turystycznego rozwoju gminy pozostają nadal kwatery prywatne. Wczasowicz, czy turysta niejednokrotnie lepiej wypoczywa w zacisznej atmosferze niewielkiego pensjonatu, niż w rojnym domu wczasowym. Kwatery prywatne to także sposób na lepsze wykorzystanie istniejącej już substancji mieszkaniowej, rozbudowanej ponad aktualne potrzeby. To stworzenie możliwości zarobkowania dla miejscowej ludności.

Wielu mieszkańców Ujsól nie musi już dzisiaj „szukać chleba” w przemyśle, czy kopalniach. Ma zajęcie na miejscu. Ma też więcej czasu na poświęcenie uwagi pracy na roli. Dla wielu dodatkowym dopięciem do rozwijania produkcji rolnej jest chęć maksymalnego zabezpieczenia zaopatrzenia prowadzonej przez siebie stołówki, czy zapotrzebowanie jakie zgłaszają wczasowicze na mleko, jajka, a nawet pieczonego barana.

Można więc łączyć prowadzenie niewielkiego gospodarstwa rolnego z świadczeniem usług wczasowo-turystycznych.

Można zamiast uciążliwej „szarpanczy” podejmować z góralską gościnnością wczasowiczów — nazywanych dawniej letnikami.

Mieszkańcy Ujsól, Glinki, Sobłówek, Złatnej wzięli w swoje ręce świadczenia usług rekreacyjno-turystycznych i czynią wszystko, aby usługi te rozstawały dobre imię gminy. Żyjemy nadzieję, że nadchodzący czas reform pozwoli na lepsze zagospodarowanie turystyczne gminy i podwyższenie standardu świadczonych usług. Myślimy, że szybciej będzie można rozwiązać niektóre palące problemy inwestycyjne. Szczególnie ważne i pilne do rozwiązania są sprawy budowy oczyszczalni ścieków, parkingów, powiększenie sieci handlowej i gastronomicznej, a także rozwój placówek kulturalno-rozrywkowych. Jest naszą ambicją, aby gmina Ujsoly była w pełnym tego słowa znaczeniu gminą wzorcową, aby za nami poszli inni.

Mieczysław URBAŃCZYK

ciąg dalszy ze str. 1

Warto przeczytać i pomyśleć

myśleć, że stało się to w bardzo krótkim czasie. (...) Biały biznes to nie tylko kolejki, ale również sprzęt narciarski. Firm ze sobą konkurujących jest ogromnie dużo. Wydawać by się mogło, że żadnych rewelacji być już nie może, że zastąpienie dwu wygiętych desek drewnianych, butów sznurowanych, wiązań na rzemienie, wymyślnymi konstrukcjami nart z tworzyw sztucznych o różnej elastyczności na każdym odcinku, bezpiecznymi wiązaniami odpinającymi się samorzutnie na

stoku przy wywrotce, butami do pół łydki z twardego tworzywa kryjącymi we wnętrzu bambosze z miękkiej gąbki — to kres możliwości. Ale chyba tak nie jest i nie będzie. Firmy bowiem zapowiadają coraz to nowe konstrukcje, modele narciarskiego wyposażenia, na które składa się także słiczny dopasowany aerodynamiczny kombinezon, gogle, kijki. (...) Miliony szusujących po zboczach narciarzy we wręcz szalonym tempie niszczy górskie stoki. (...) Kilku dziesięcioletnie obserwacje ekologów, przyrodników, ale i wszystkich prawdziwych miłośników gór w różnych krajach, mają wydzźwięk jednoznaczny. Masowa turystyka, w tym marciarstwo zjazdowe są wręcz zabójcze dla gór. W szybkim tempie w miejscach zimowych szaleństw narciarzy ubożeje roślinność, następują nieodwracalne wzmoczone procesy niszczenia cienkich warstw górskich gleb, umierają kosodrzewiny, lasy. (...) Zimą 1981 roku w Alpach Francuskich wzdłuż potoku Ravoire zsunęło się 300 tys. sześć. rumowiska niesącego skały, błoto i pnie drzew. (...) Kolejne tragiczne wydarzenia miały miejsce 20 lipca 1987 r. Lawina błota zsunęła się ze zboczy górskich w okolicach wsi Tartano, Sondrio i Bergamo, w północnych Włoszech. Zginęło 20 osób, zniszczeniu uległo wiele domów, dróg, mostów, linii energetycznych. (...) Nasilające się katastrofy nie bez przyczyny łączy się z narciarstwem. Przede wszystkim pod nartostrady, kolejki, ośrodki wycina się lasy. Tymczasem właśnie drzewa odgrywają ogromną rolę w ochronie zboczy przed lawinami, potokami błota i skał. (...) Problemem w Alpach są także śnieci. Austriacka organizacja ochrony środowiska oświadczyła, że jeden turysta w trakcie pobytu w Alpach zostawia 1-1,7 kg śmieci. (...) Czy możliwy jest kompromis? Przykładem może być RFN. Przed kilku laty tamtejsze Niemieckie Towarzystwo Alpejskie opracowało studium „Planowanie w rejonie Alp nie kolidujące ze środowiskiem naturalnym”. (...) Realizując taką politykę wydzielono więc tereny specjalnie chronione, zaś w wielu miejscowościach zabroniono dalszej budowy hoteli, kolejek, nartostrad, torów saneczkowych. Wreszcie pociągnięciem służącym ochronie przyrody było też rozłożenie ferii zimowych w czasie, co m.in. zmniejszyło tłok i nadmierną koncentrację turystów w atrakcyjnych regionach. Inną z form ochrony gór jest także propagowanie zamiast narciarstwa zjazdowego — narciarstwa biegowego. Na świecie ta bardzo aktywna forma wypoczynku znajduje coraz więcej zwolenników. U nas ciągle się ją jednak ceni zbyt nisko”.

Tyle autor, my możemy dodać od siebie tylko — oby Polacy nie byli mądrzy znów po szkodzie.

Z a r z ą d
Żywieckiego Parku Krajobrazowego

Wspomnienia z pierwszych dni września 1939 r.

Ostatnie dni sierpnia 1939 r. to okres szybkiej mobilizacji, która objęła i naszych najbliższych. Wracaliśmy wtedy beztrąsko z wycieczki na Skrzyczne. W Lipowej i w Leśnej zauważyliśmy niezwykle ruch i słyszeliśmy powszechny płacz w zagrodach. Pokazano nam wówczas wezwania mobilizacyjne i zrozumieliśmy, że straszne nieszczęście zbliża się do nas. W domu nie było już szwagra, który miał auto i pojechał do Korbielowa, aby żołnierzom dowozić broń.

Pierwszego września rano wstrząsnęła nami wiadomość o wybuchu wojny. Słuchaliśmy komunikatów radiowych, słyszeliśmy przelatujące samoloty. Sąsiad narobił alarmu, że Niemcy posłużą się gazami trującymi, więc wszyscy rzucali się do robienia tamponów. Pamiętam, że dla jednej starszej osoby zabrakło waty i gazy na zrobienie prowizorycznej maski

ochronnej, a wtedy moja mama oddała jej swoją. Podziwiałem jej odwagę.

Wkrótce na ulicach pojawiły się furmanki z uciekającymi ludźmi, którzy głosili, że hitlerowcy wszystkich zabijają, więc zaczęliśmy także myśleć o ucieczce. Wszyscy pakowali ważniejsze rzeczy i na wozach, rowerach lub pieszo ruszali w pośpiechu w stronę Kocieniza i Porąbki.

W południe wpadł do nas żołnierz z listem od szwagra, który pisał byśmy nigdzie nie wyjeżdżali, bo to szpieczy niemieccy sięją panikę, by utrudnić polskim żołnierzom poruszanie się po drogach. Nasłuchiwałem radia przerażeni rozwijającymi się szybko wypadkami. Chcieliśmy coś zrobić, by zapobiec klęsce. Wieczorem dowiedziałam się, że Oddział PCK w Żywcu poszukuje pomocników do prac szpitalnych, gdyż część personelu uciekła na wędrowną wojenną.

Drugiego września wcześniej rano zabrałem rower i z dwoma osobami pojechałem do Cięciny, gdzie w domach leżeli ranni polscy żołnierze. Mieliśmy przetransportować ich do szpitala w Żywcu. Od strony Węgierskiej Górki dochodziły odgłosy strzelaniny. Tam w czterech fortach bronili się polscy żołnierze, na których nacierała cała niemiecka dywizja.

Nie mogliśmy dostać furmanek, bo ludzie w panice również stąd wyjechali. Dopiero po dłuższym szukaniu znaleźliśmy dwie podwoje, które wymościłem pierzynami i złożyliśmy do nich rannych żołnierzy. Podróż ta była dla nich straszna, gdyż wyboista droga dawała im się porządnie we znaki. Po przyjeździe do szpitala niektórzy poszli natychmiast na stół operacyjny, inni po opatrzeniu ran na sale szpitalne. Wozy wróciły po następnych, a ja objełam dyżur jako salowa. Było też dużo rannych cywilów, których Niemcy na drogach ostrzeliwali z samolotów. Pogoda była przepiękna, więc uciekinierzy stanowią doskonały cel dla niemieckich lotników.

Pełniąc dyżur przy lekarzu widziałam ciężkie okaleczenia. W nocy czuwałam przy rannych żołnierzach. Przeżyłam ciężko śmierć jednego z nich.

Niedziela 3 września była dniem koszmarnym. Od rana krążyły niemieckie samoloty, a nasi umęczeni żołnierze przemysłali się pod ścianami domów od strony Świnnej i Sporysza do rynku i dalej do Zadziela, gdzie stoczyli ostatnią walkę z Niemcami.

Po południu wkroczyli do miasta niemieccy żołnierze. Byliśmy przerażeni i przybici ich widokiem. Jechali w autach pancernych butni i pewni siebie. Ogromne, silne konie ciągnęły działa, za nimi w ciężarowych autach jechała piechota. Dobrze, że miałam pracę społeczną w szpitalu, więc nie myślałam bez przerwy o strasznej rzeczywistości. Dopiero w wolnych chwilach ból szarpał serce. Jeszcze tliła iskierka nadziei na obronę kraju przez warszawiaków i zmasowane oddziały na wschodzie.

Po tygodniu pracy w szpitalu Niemcy zwolnili prawie cały polski personel i zastąpili go niemiecką służbą zdrowia. 17 września — dzień wkroczenia wojsk radzieckich do Polski załamano mnie zupełnie, gdyż uświadomiłam sobie, że powrót do mojej ukochanej szkoły w Równem Wołyńskim został całkowicie przekreślony. Bolesnie przeżyliśmy wszyscy kapitulację Warszawy. Odtąd zaczęła się straszna, czarna noc okupacyjna.

Jadwiga Stankiewicz

Nie śpiewajcie requiem

Nie śpiewajcie requiem i ciemnym pochodem
nie wiążcie widnokregu żałobnym krawatem
kaptur leży już w błocie — topór wyszczerbiony
ta modlitwa — to chwila pożegnania z katem
nie śpiewajcie requiem i żałobnym tłumem

nie kłękajcie bo radość idzie widnokregiem
bicie ziemią wesoło w głuchy bęben trumny
niech nowina się toczy coraz szerszym kręgiem
nie śpiewajcie requiem i żałobnym wiecem
nie skrywajcie radości — Bóg uciszy burzę
a ręce sine jeszcze od trzymania z tyłu
poniesiecie wysoko jak chorągwie w górze!

Kazimierz J. Węgrzyn

Grobom nieznanym

Grobom nieznanym wiersz ten noś,
Grobom — sierotom zapomnianym,
Na których trawy płaczą rosą
I wiatr spoczywa zadyszany.
I wszystkim grobom tu w ojczyźnie,
Przy których nigdy nikt nie kłęką,
I wszystkim grobom na obczyźnie,
Gdzie nie da kwiatów bratnia ręka.
Grobom poległych w latach wojny
Gdzieś w lasach, stepach dzikich, puszczach
I tym co w morzu śpią spokojnie,
Którym modlitwę fale pluszczą.
Prochom rozwianym nad ojczyzną,
które z kominów wiatr porrywał
I niósł nad polską ziemią żyzną,
I pola nimi posypywał.
Grobom niemowląt, małych dzieciak
Dzielących losy ojców, dziadów
I grobom polskich córek, matek
Jak kwiaty swoje serce składam.

Wawrzyniec Hubka

Wrzesień 1939 r. w dokumentach i fotografiach

„...dzielni żołnierze, jakiś polski oddział elitarny. Dali z siebie wszystko. Podczas całej kampanii niewiele spotykaliśmy podobnie dzielnych”.

W taki sposób Niemcy ocenili w „Wir zogen gegen Polen” postawę polskich żołnierzy broniących przed 50-laty (1-3 IX 1939r.) fortów w Węgierskiej Górce.

Dla uczczenia tych walk w obronie Ojczyzny w Muzeum w Żywcu i w Towarzystwie Miłośników Ziemi Żywieckiej w Żywcu zorganizowano dwie ciekawe, godne uwagi wystawy.

Pierwsza z nich, której organizatorami są Muzeum i Koło ZBOWiD w Żywcu ilustruje sytuację w jakiej doszło do wybuchu II wojny światowej i przebieg walk wrześniowych na Żywiecczyźnie poprzez ekspozycję dokumentów, fragmentów umundurowania i uzbrojenia. Końcowy akcent sygnalizujący zwiedzającym okres okupacji hitlerowskiej poprzez przedstawienie ogromu strat, jakie poniosła Ziemia Żywiecka w walce z okupantem jest jednocześnie nawiązaniem do wystawy fotografii w TMZZ zorganizowanej poprzez Radę Miejską PRON.

Bogaty wybór podzielonych tematycznie fotogramów wypełniających salę wystaw TMZZ w dobitny sposób ilustruje tragedię prześladowanego i wysiedlanego ze swoich stron rodzinnych społeczeństwa Żywiecczyzny, a także pychę okupanta zagospodarowującego się na naszych ziemiach. I jeszcze jeden akcent kończący wystawę — zbrodnia katyńska w dokumentach i wstrząsających fotografiach.

Wystawy przybliżają ów tragiczny okres naszej historii, stanowią wyraz hołdu złożonego wszystkim, którzy polegli w walce o wolność Ojczyzny, przynoszą chwilę zadumy i refleksji.

B. H.

Prezydent wszystkich Polaków

W dniu 19 lipca 1989 r. Zgromadzenie Narodowe powołało na Urząd Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Wybór nastąpił w okresie zasadniczych reform życia politycznego, społecznego i gospodarczego, w warunkach nadziei i oczekiwań często wykraczających poza możliwości ich spełnienia.

Do rangi symbolu urasta fakt, że w obecnej trudnej i skomplikowanej sytuacji właściwie tylko jeden kandydat do prezydentury został przedstawiony i akceptowany. Sam wybór natomiast, mimo wcześniejszych dyskusji, zastrzeżeń i wątpliwości akcentowanych także podczas posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, przyjęty został ze zrozumieniem, a nawet aprobatą.

Ocenę powyższą potwierdzają w pełni nacechowane życzliwością i uznaniem, szacunkiem oraz często sympatią dla osoby Prezydenta, życzenia wielu przywódców państw, a w tym szczególnie Jana Pawła II, prezydenta Stanów Zjednoczonych, przywódców Związku Radzieckiego, Anglii, Francji, Włoch i RFN.

Nie były to tylko życzenia okolicznościowe, ale dokumenty wyrażające aprobatę, uznanie i poparcie osobiste dla Wojciecha Jaruzelskiego w pełnieniu urzędu, którego się nie bez wahań podjął.

Wielkość polityka określa m.in. także umiejętność działania w chwilach i sytuacjach b. trudnych. Rola ta i obowiązek przypadły właśnie Jemu, gdy wydawało się, że sytuacja jest praktycznie bez wyjścia. Podjął się ich wówczas, gdy zagrożenie dla narodu i państwa było największe.

Przez kilka następnych lat konsekwentnie przygotowywał grunt do obecnej podejmowanych działań.

Dość powszechna niecierpliwość i zrozumiała chęć szybkiej poprawy ogólnej sytuacji i bytu materialnego nie zawsze były pomocne w naprawie tego, co nawarstwiało się przez wiele lat.

Wierzę głęboko, że w osobie Wojciecha Jaruzelskiego posiadamy Prezydenta, którego prawość, rzetelność, wyobraźnia i mądrość gwarantują najlepsze wypełnianie obowiązków głowy państwa.

Wierzę, że dla niego dobro Ojczyzny, tak jak i dla nas jest dobrem najwyższym, o które trzeba jednak ciągle zabiegać i ciągle się trudzić.

Wierzę w Jego skromność, wysokie wymagania wobec siebie i otoczenia, w umiejętność doboru odpowiednich współpracowników.

Pragnę, aby ta moja wiara, nie w biblijnym wydaniu, zmateriałizowała się w życzeniach zdrowia i sił na miarę społecznych potrzeb i oczekiwań.

Ufam 5 prezydentowi Rzeczypospolitej tak, jak ufam najbliższymi mi osobom i na miarę własnych sił i możliwości pragnę być pomocnym w realizacji zadań i celów każdemu z nas wyznaczanych.

To co piszę nie jest panegirikiem „na cześć” i „ku chwale”, mój wiek i życiowa droga zaprzeczają i nie wymagają tego. Jest natomiast pragnieniem oddania człowiekowi i przywódcy kraju należnego szacunku za Jego odwagę, trud i wiarę w mądrość społeczeństwa.

W chwilach trudnych szukamy właściwych wzorców i opar-

cia w ludziach prawych i silnych. Do takich zaliczam obecnego prezydenta gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Stanisław Wilga

TADEUSZ MAZOWIECKI Premierem Rządu PRL

Na wniosek Prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego, z woli Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Premierem Rządu PRL został Tadeusz Mazowiecki.

62 letni prawnik, humanista i dziennikarz od lat związany z ruchem „Solidarność” podjął się próby utworzenia Rządu na miarę potrzeb i oczekiwań społeczeństwa.

Towarzyszy Jego działaniom baczna i życzliwa uwaga wszystkich, którym dobro i pomyślność narodu i państwa leży prawdziwie na sercu.

Poczynania nowego Premiera obserwowane są z równie baczna uwagą przez społeczeństwa i rządy za granicą.

U progu działalności przyszłego rządu towarzyszą Premierowi serdeczne życzenia, aby oczekiwania i nadzieje Polaków zostały spełnione, w czym wszyscy na miarę własnych możliwości winniśmy uczestniczyć.

Nie werbalne zapewnienia, ale zdyscyplinowana, dobrze zorganizowana praca i niezbędna w obecnych warunkach cierpliwość najlepiej służyc będą realizacji celów, które podejmie nowy rząd.

Będziemy wspierać czynnie każde rzeczowe, mądre, odpowiedzialne i niezbędne poczynania w interesie ogółu i każdego z nas.

Taki jest nakaz chwili. Taka również najwyższa potrzeba.

Redakcja

Zabytki i nie tylko...

DE LAWINA

„...Wykaz budynków znajdujących się w Rycerce Dolnej, a należących do pana Ludwika De Laveaux z dnia 30 maja 1840 roku, w chwili sprzedaży ich arcyksięciu Karolowi Ludwikowi Habsburgowi właścicielowi Żywca:

1) Murowany dwór, 2) mieszkanie leśniczego z oborą, stajnią i studnią, 3) kancelaria dominikańska z piwnicą, aresztem i oborą, 4) karczma na granicy Rajczy, 5) gorzelnia z oborą i stajnią, 6) nowa karczma w środku wsi, 7) trzecia karczma na granicy z Rycerką Górną, 8) tartak na Kudłatowym Zarębku, 9) tartak na Zarębku Gardasów, 10) młyn przy tej pile...”

Właśnie minęło 149 lat od chwili sprzedaży posiadłości Rycerka Dolna Habsburgom. Niestety mieszkańcy wsi nie potrafią wskazać, gdzie powyższe budynki stały, a o ówczesnym właścicielu nikt nie słyszał.

Owszem, wskazano obejście w pobliżu nadleśnictwa — „do dworu”, jedna ze starszych mieszkanki wsi pokazała rozległą polanę wysoko „Pod Pырciami”, składającą się z dwóch sporych prostokątów robiących wrażenie ziemi wydartej lasowi, a noszącej miano DELAWINA.

Czyżby tyle zostało po interesującej postaci Ludwika De Laveaux we wsi Rycerka Dolna? Kupił ją za 300 tys. dukatów holenderskich (otrzymanych od swej babki) w roku 1808, kiedy po śmierci ówczesnego właściciela Józefa Wielopolskiego rozsprzedawano tę część Żywiecczyny.

Ojcem Ludwika hr. De Laveaux, był także Ludwik hr. Iotaryński, który będąc oficerem francuskim zabił w pojedynku swego przełożonego, po czym w przebraniu uciekł z Francji

i przybył do Warszawy. Działo się to w ostatnich latach panowania Augusta III. Za namową ambasadora rosyjskiego udał się do Petersburga, gdzie został nadmornym koniuszym i ożenił się z hrabianką Sivers, która wkrótce po ślubie zmarła.

W randze majora wyruszył do Polski, celem uśmierzenia konfederacji barskiej. Przeznaczony został do garnizonu rosyjskiego w Sandomierzu. Tu jako wdowiec ożenił się z Aleksandrou Kosecką, po czym pozostał w Polsce. Po dymisji z wojska rosyjskiego, w stopniu pułkownika wstąpił do wojska polskiego, a w roku 1775, na sejmie otrzymał potwierdzenie indygenatu.

Ludwik De Laveaux syn, urodził się w roku 1785 we wsi Jankowicach w lubelskim, która to wieś stanowiła własność jego babki. Początkowo uczęszczał do wojewódzkiej szkoły w Sandomierzu. W roku 1803 przybył do Krakowa, gdzie został nadzwyczajnym słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Będąc już właścicielem Rycerki Dolnej ożenił się i doczekał 5 synów. Myślał i działał jak rodowity Polak. Ok. 1827 roku rozpoczął akcję zmierzającą do zwolnienia chłopów od pańszczyzny, sprzedając im role na bardzo dogodnych warunkach. W okresie międzywojennym kilka takich aktów sprzedaży było w posiadaniu prof. Stanisława Szczotki z Miłówki.

Pod koniec życia osiadł w Krakowie i zamieszkał w pałacyku-willii przy dzisiejszej ul. Westerplatte 10, gdzie obecnie stoi pałacyk Pusłowskich. Z amatorstwa zajmował się badaniami z dziedziny przyrody i etnografii. Drukiem wydał kilka opracowań, z których monografia — „Gorole beskidowi zachodniego pasma Karpat — rys zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca”. Kraków 1852 posiada do dzisiaj jeszcze pewną wartość naukową. Po śmierci De Laveaux zostały wydane drukiem jego „Pamiętniki” Kraków 1879.

Redagujący rubrykę „Zabytki i nie tylko...” będzie wdzięczny, jeśli czytelnicy zechcą napisać, czy wśród mieszkańców Żywiecczyny, a szczególnie wsi Rycerka zachowały się jakieś pamiętniki po Ludwiku De Laveaux. Nasz adres: Redakcja „Gazety Żywieckiej”, 34-300 ŻYWIEC ul. Kościuszki 42. „Zabytki i nie tylko...”

J.W.R.

Post scriptum.

Ludwik De Laveaux z Rycerki Dolnej jest pradziadkiem znakomitego malarza polskiego, także Ludwika, ur. w roku 1868, a zmarłego w wieku 28 lat w Paryżu. Był on uczniem Matejki, kolegą Gierzyńskiego, Wyspiańskiego, Tetmajera i innych. Był on także narzeczonym Marysi Miłkołajczykówny, siostry żony Włodzimierza Tetmajera. Stanisław Wyspiański umiejscawiając akcję „Wesela” w dworku tetmajerowskim w Bronowicach, pod postacią widma ukazującego się Marysi przedstawił właśnie Ludwika De Laveaux.

J.W.R.

Prawdziwa historia o zbójniku Proćpaku z Kamesznicy

(ciąg dalszy)

Wkrótce potem przyszło w nocy do Zawoi sześciu ludzi. Wywołali oni na dwór organistę, a gdy ten wyszedł schwycił go jeden ze zbójników, zaprowadził na bok do reszty bandy, gdzie rozkazano mu, aby poszedł z nimi do księdza i powiedział, że wzywają go do chorego. Rozbójnicy grozili mu śmiercią, jeżeli natychmiast nie wykona ich poleceń. Kapłan kazał swojej służącej otworzyć drzwi, a skoro tylko to uczyniła, zbójcy złapali ją i wtłoczyli do stojącej w sieni wielkiej skrzyni na zboże. Tymczasem inni pytali księdza, gdzie ma ukryte pieniądze. Kapłan miał tylko 120 złotych całego majątku. Kłazano mu się ciepło ubrać i wtłoczono go do skrzyni, gdzie siedziała już gospodyni, następnie zaryglowano wieko,

aby nie mogli go od wewnątrz otworzyć. Zbójcy zabrali bieleźnię i co im było potrzebne, organista zaś musiał udać się z nimi na Babią Górę. Przed świtem jednak uwolniono go. Gdy wrócił, wszczął alarm i uwolnił księdza z jego więzienia. Także i w tym wypadku rozpoznano z opisu Proćpaka.

Wkrótce potem nadeszła wiadomość, że na Węgrzech w Trzcianie został zamordowany kupiec. Zginął również handlarz płótnem z Mistka, który wracał przez Jeleśnię z Orawy. Jego przyjaciele zeznali, że widzieli go jeszcze w Krzyżowej i Jeleśni, a dalej ślad po nim zaginął. Sądzone więc, że zginął gdzieś w pobliżu Jeleśni, co potwierdzili później sami zbójcy.

Już po pierwszym morderstwie syndyk z Wieprza, Łukomski złożył meldunek i zażądał asysty wojskowej, miejscowi chłopcy byli bowiem częściowo podejrzani o sprzyjanie zbójnikom, częściowo bali się i zarządzane obławy nie dawały żadnych rezultatów.

Wincenty Łukomski (administrator Wielopolskich i syndyk) wydał polecenie, aby jeden sąsiad śledził drugiego. W końcu nadeszły dwie kompanie wojska, które zakwaterowane zostały po wsiach do pomocy przysiężnym i wójtom. Rozpoczęto obławę. Gdziekolwiek w lesie pasterze zauważyli kogoś obcego, wszczynano poszukiwania, lecz bezskutecznie, mimo że stale słyszano o nowych napadach i rabunkach. Wreszcie przybyło do Wieprza dwóch radców kryminalnych, a wojskowe zostały podwojone. Obławy przeprowadzano również na Śląsku i Węgrzech, lecz wszystko na próżno.

Pewnej niedzieli przyszedł baba z szafasu Szczotkowego (szafasy w dawnych czasach były miejscem spoczynku dla hetmanów zbójnickich) i zeznał, że przyszło do niego czterech zmęczonych i głodnych ludzi, którzy chcieli chleba, ponieważ jednak chleba nie było, poszli dalej do lasu. Ludzie ci mieli broń i prawdopodobnie należeli do bandy Proćpaka. Natychmiast zebrały się dwie kompanie wojska, wezwano wszystkich gajowych i leśniczych oraz wszystkich chłopów z Miłówki, Ciśca i Rajczy. Wieczorem otoczono ze wszystkich stron las. Pod kierunkiem gajowego posuwano się ku środkowi lasu, przeszukując każde drzewo i krzak. W końcu pod zwisającą skałą znaleziono żarzący się jeszcze popiół ogniska, dostrzeżono również legowisko ludzkie i ogryzione kości pieczeni. Wszystko świadczyło o tym, że poszukiwani przebywali tu jeszcze rano, nie mogli więc daleko odejść. Część ludzi została wycofana do utworzenia drugiego kordonu, aby jeżeli ktoś przedrze się przez pierwszy został zatrzymany przez drugi. Okazało się to skuteczne. W końcu znaleziono jednego w wyciężonym drzewie. Spodziewano się, że powie gdzie są inni. Niestety nie wiedział, gdyż każdy miał się ratować na własną rękę. W toku dalszych poszukiwań znaleziono jeszcze dwóch, którzy ukryli się w załomach skalnych, a ostatniego zdradzili wrony na gęsto zarośniętym drzewie.

(c.d.n.)

Z.R.

ZIEMIA ŻYWIECKA

Jak kolia z drogich kamieni
Otoczona tęczą wielobarwną
Jesteś moja Ziemię Żywiecka
Bliska sercu — jak matka.
Ku twoim wzgórzom zielonym
Pnie się każdym świtem
Moja myśl najczystsza —
Z serdecznym pozdrowieniem
Ziemię moja rodzinna —
W twoich szczodrych ramionach
Czerpię siłę do życia, miłość:
Jesteś mi chlebem i matką.

Wanda Miłodńska

II Olimpiada Kulturalna Młodzieży Szkolnej Miasta Żywca pod hasłem:

„70 — rocznica odzyskania Niepodległości Polski”

W dniu 21 czerwca w salach Żywieckiego Ośrodka Kultury w Żywcu nastąpiło podsumowanie II Olimpiady Kulturalnej, połączone z rozdaniem nagród i otwarciem okolicznościowej wystawy osiągnięć Olimpiady. Komisja konkursowa po dokonaniu szczegółowej analizy pracy szkół w dziedzinie upowszechniania kultury, biorąc pod uwagę dane statystyczne obrazujące ilość uczestników w odbiorze form życia kulturalnego takich jak: zwiedzanie wystaw muzealnych, seanse filmowe, spektakle teatralne, koncerty, konkursy amatorskiego ruchu artystycznego, imprezy objęte kalendarzem imprez, jak również oceniając propagandę Olimpiady na terenie poszczególnych placówek szkolnych, dokumentację przebiegu Olimpiady, ilość zorganizowanych imprez i wystaw na terenie szkół, udział w rajdach i wycieczkach przyznała:

W pionie szkół podstawowych:

- I miejsce — Szkoła Podstawowa Nr 1 w Żywcu-Zabłociu
- „ — Szkoła Podstawowa Nr 2 w Żywcu
- „ — Szkoła Podstawowa Nr 3 w Żywcu-Sporyszu i Nr 5 w Żywcu

Dyplomy za udział: Szkoła Podstawowa Nr 4 i Nr 7

W pionie szkół ponadpodstawowych:

- I miejsce — Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Żywcu

II „ — Zespół Szkół Budowlano-Drzewnych w Żywcu

III „ — Zespół Szkół Ogólnokształcących w Żywcu

Dyplomy za udział: Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, Zespół Szkół Samochodowych

Wszystkie szkoły otrzymały okolicznościowe dyplomy oraz nagrody pieniężne na ogólną sumę 206 tys. złotych.

Ponadto z poszczególnych szkół zostali wyróżnieni następujący nauczyciele — koordynatorzy: mgr Aleksandra Bury, Wanda Cwiękała, Barbara Banach, mgr Wiesława Wiśłowska, mgr Barbara Lewandowska, mgr Genowefa Jeziorska, mgr Danuta Sanetra, dr Maria Talik, mgr Władysław Kolonko, mgr Maria Mucharska, mgr Irena Adamik.

Wyróżniono mgr Małgorzatę Banaś z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych za wkład pracy w upowszechnianie kultury teatralnej wśród młodzieży szkolnej, a mgr Grzegorza Denckiego za wkład pracy w upowszechnianie kultury muzycznej wśród młodzieży szkół miasta Żywca oraz Marię Michałak za szczególne upowszechnianie kultury wśród młodzieży Szkoły Podstawowej Nr 5 w Żywcu.

Wysoko oceniono pracę włożoną w przygotowanie obchodów miejskich 70 rocznicy odzyskania niepodległości Polski przygotowaną przez Zespół Szkół Ogólnokształcących w Żywcu pod kierunkiem nauczycieli: mgr Krystyny Bury, mgr Janiny Szczelina, mgr Stanisławy Jamik, mgr Zdzisławy Twardowskiej, mgr Władysława Kolonko.

Trud włożony w realizację Olimpiady dostarczył żywieckiej młodzieży wielu cennych doznań artystycznych i wzbogacił ją w kulturowe wartości poznawcze. Myśl przewodnią Olimpiady związana z 70 rocznicą odzyskania niepodległości Polski wzbogacając wiedzę o historii naszej Ojczyzny stała się zarazem lekcją głębokiego patriotyzmu.

Fundatorami nagród byli:

nagrody pieniężne: Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Żywcu, Wydział Oświaty i Wychowania UM w Żywcu, Żywiecki Ośrodek Kultury, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej, Spółdzielnia Mieszkaniowa „GRONIE” w Żywcu, Żywieckie Zakłady Futrzarskie, Spółdzielnia Pracy Metalowców w Żywcu.

Dziejopisy Żywieckie ufundowały: PT SOŁA i Muzeum w Żywcu. Wydawnictwa albumowe: Komenda Hufca ZHP w Żywcu, Zarząd Miejski ZSMP w Żywcu, Wojewódzki Dom Kultury w Bielsku-Białej. Zestawy Kart Groni — Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej. Wyroby arcydzieła ludowego i artystycznego — Spółdzielnia „Pilsko”. Wzorem roku poprzedniego najlepsze szkoły w każdym pionie otrzymały dodatkowe nagrody w postaci dzieł sztuki. Organizatorzy pragną w ten sposób wzbogacić oraz inspirować szkoły do tworzenia szkolnych galerii sztuki.

W tym roku ofiarodawcami wspierających stylowych świec — wyrobów rzemiosła artystycznego są znani w naszym mieście artyści-rzemieślnicy państwo Danuta i Krzysztof Rybarscy. Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim ofiarodawcom nagród.

Organizatorzy stwierdzają rosnące zainteresowanie sprawami upowszechniania kultury wśród młodzieży szkolnej biorącej udział w Olimpiadzie. Komisja oceniająca z przykrością stwierdza, że w tegorocznej II Olimpiadzie Kulturalnej Młodzieży Szkolnej miasta Żywca nie brały udziału lub nie przedstawiły do oceny materiałów następujące szkoły z terenu miasta: Szkoła Podstawowa Nr 6 w Żywcu-Moszczanicy, Zespół Szkół Rolniczych w Żywcu-Moszczanicy, Zespół Szkół Medycznych oraz już po raz drugi Zespół Szkół Drzewnych i Leśnych w Żywcu.

Ten smutny i wymowny fakt winien stanowić przyczynek do refleksji nad miejscem kultury w edukacji szkolnej, w procesach dydaktyczno-wychowawczych, we wzorcach osobowych kadry pedagogicznej pracującej w tych szkołach. To przecież szkoła winna stanowić jedno z miejsc, w którym młody człowiek uczy się elementarnych zasad kultury, jak również poznawania różnorodnych form odbioru kultury, poszukiwania nowych form życia kulturalnego młodzieży, zagospodarowania wolnego czasu.

W miesiącu wrześniu br. młodzież szkolna rozpocznie już po raz trzeci realizację zadań III Olimpiady Kulturalnej. Organizatorzy zwracają się z apelem do dzieci i młodzieży o jeszcze bardziej aktywny udział w realizacji zadań Olimpiady, o przedstawienie ewentualnych propozycji celem wzbogacenia form działania Olimpiady.

Jerzy Latasz

Listy do Redakcji

Redakcja „Gazety Żywieckiej”

Dotyczy: odpowiedzi na artykuł „Pytania Czytelników. Dlaczego?”. Gazeta Żywiecka nr 5.

Miasto Żywiec, stolica Beskidu Żywieckiego spełnia specyficzną rolę ośrodka administracyjnego, kulturalnego i gospodarczego dla jego mieszkańców i licznej rzeszy turystów.

Opracowania planistyczno-urbanistyczne muszą zabezpieczyć narzuconą przez położenie m. in. funkcję usługowo-gospodarczą. Zatwierdzony w ubiegłym roku przez Radę Narodową w Żywcu plan ogólny zagospodarowania przestrzennego miasta Żywca nakłada na gospodarzy miasta i jego organizacje gospodarcze zadania w zakresie rozwoju handlu, usług i małej gastronomii. Aby miasto funkcjonowało w miarę normalnie wymagany jest przyrost powierzchni użytkowej sieci handlowo-usługowej wielkości ok. 850 m² oraz sieci gastronomicznej wielkości 30-35 miejsc konsumpcyjnych w skali roku. Obiekty handlowe, usługowe i gastronomiczne można budować jedynie w terenach wyznaczonych na ten cel przez plan ogólny. Teren nad rzeką Sołą w miejscu obecnej budowy jest jednym z takich terenów. Został on wskazany w planie przez osoby kompetentne — urbanistów i architektów — autorów planu miejscowego. Lokalizacja pawilonu handlowo-usługo-

wego, wielosegmentowego była opiniowana pozytywnie przez Samorząd Mieszkańców oraz Komisję branżową naszej Miejskiej Rady Narodowej. Wygląd każdego budynku, w tym i omawianego to sprawa sugestywna. Trwa budowa, nie można mówić o zeszczeniu i nieestetycznym wyglądzie, nie znając projektowanej formy zewnętrznej. Identyczne sugestie podnoszone były przy budowie kiosków PSS-u na placu przeddworcowym PKP w Żywcu, obecnie są podawane jako wzorzec estetyczny kiosków. Podnoszona kwestia osłabiania wałów przeciwpowodziowych z punktu widzenia inżynierjno-technicznego jest nie trafna, gdyż zabudowane jest podwałę bez naruszenia istniejącej struktury wału. Zabudowa bezpośrednia brzegów rzecznych — tu taka nie występuje — jest znana i realizowana od wieków. Przykładów z przeszłości w samym Żywcu mamy wiele, np. ściana betonowa poniżej mostu drogowego na rzece Sole, budynki przy ul. Młyńskiej i Recznej itp. Pryzmy kamienne złożone na brzegu Soły są własnością Rejonu Dróg Publicznych w Żywcu, mają służyć obudowie przyczółka mostowego. Kończąc zapraszam autorów notatki i innych zainteresowanych do przekazywania swych wizji i uwag dotyczących sposobu lokalizacji i wyglądu małych obiektów służących handlowi, usługom i gastronomii, które postaramy się wykorzystać w swej pracy. Wbrew przypuszczeniom jest to bardzo ważny i trudny problem, zwłaszcza w obecnej dobie wymagającej rozbudowy bazy usługowo-handlowo-gastronomicznej i intensyfikacji życia gospodarczego.

Z-ca Naczelnika Miasta Adam Cieślak

Od Redakcji

Polemika z treścią pisma zajęłaby zbyt wiele miejsca i dlatego też ograniczymy się jedynie do wyrażenia własnej opinii na temat uwagi zawartej w końcowym akapicie odpowiedzi. Wbrew opiniiom często lansowanym istnieją w Żywcu tereny (miejsca, place), odpowiednio uzbrojone, na których z powodzeniem można zgrupować interesujące nas obiekty handlowe i usługowe. Terenem takim jest np. duży plac użytkowany obecnie przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” przy ul. Marchlewskiego naprzeciw Zakładów Futrzaskich. Winny to być pawilony handlowe z prawdziwego zdarzenia budowane wg. jednolitego planu, przy odpowiednim nadzorze, ze środków osób, które będą je użytkowały. Odpowiednio zlokalizowane takie zgrupowanie obiektów, umożliwiłoby powstanie Centrum Handlowego, o które nam wszystkim chodzi. Jednocześnie zezwoliłoby na likwidację dot. użytkowanych licznych kiosków i budek szpecących wyraźnie ulicę miasta. Propozycja nasza podyktowana jest zarówno troską o odpowiedni wygląd miasta, jak również potrzebami jego funkcjonowania przy uwzględnieniu także krytycznych głosów i ocen obecnego stanu rzeczy. Wbrew wyrażonej opinii nie uważamy, ażeby plac dworcowy był przykładem wzorców estetycznej kioskowej zabudowy.

Biurokracja

Przysłak do biora siedzi bóstwo
przed nią kawusia, ciastka, lustro
pazurki farbi na cyrwono
a koło ocek na zielono.
A jo tak cicho w rogu stojem
bo sie przegodać do ni bojym
a byłak juz blisko biora
łuna skoczyła jak wiywiórka,
galop kole mnie przeleciała
a nie spytała cobyk tyz kciała
To jo po mału wysła do sieni
i godzym by Wos debli wzieni

pudym do Wojta O Jezusie!
włazuym a un juz w kapelusie.
i godze: głupio babo
to nie wyicie
ze na połednie
mom być w Komitecie.

I tak zek sprawie załatwiła
co na moj dusu pilnom była.
I tak se idym do chałupy
i zbyrom myśli moje do kupy.
Podotki płacym, mlyko oddajym
Świnyne i bycki tes sprzedajym
No bo panowie w mieście
na to cakajom
ale uni nos za to kasik majom.

Anna Płoskonka

Komoniecki o upalnych i suchych latach

1719 rok. „Dnia 7 czerwca we środę processyja była z kościoła farnego żywieckiego do kościoła świętego Marka, g i wotywa odprawowywała się w intencyjej uproszenia deszcza dla kapust sadzenia i zbóż zaschnięcia, gdyż deszczu nie było przez niemal niedziel cztery. Dlaczego była wielka suchość, że przysady kapust przerosły i sadzić ich ludzie nie mogli i orać na nie, a co posadzili, powysychało.

Dnia 27 lipca we czwartek była znowu processyja do kościoła świętego Marka w Żywcu o uproszenie deszcza, że bardzo sucho i gorąco było, a deszcza dawno nie było, że wszystkim urodzajom szkodno było. A zwłaszcza robacz na kształt gąsienic rzuciła się i namnożyła ze sucha wielkiego, która kapusty, lny, boby jadła, a było tego siłę, i trawy bardzo wyłala, że bydło paść się czym nie miało. I wielom oczy popuchły i na nie chorowało i poślepio od wielkiego gorąca. I wody w rzekach powysychały, że trudno o wodę i o młyny było, zajeżdżając z Śląska tu do młynów dla młecia mąki, dlaczego mały chleb był. A słońce bywało i miesiąc jako krew czerwone i zbyt gorące, a mgły i dymy po górach wisłały i niebo na zachód czerwone bywało, co to wszystko na wielkie sucho i gorącość znaczyło.

Znowu lasy okoliczne w Beskidach w Państwie Łodygowskim i Śląsku, także i żywieckim, gorzały długo i zbytecz rozszerzając się pożar szeroko. Których ugasić nie można. Żniwa też wszystkiego zboża nagle upiekły były, że ludzie radzić robotom nie mogli i robotników trudno dostać było, i to drogo przepłacono. Także jarzyny wszelkie powysychały, że ich mało było, także owoce na drzewach poschły i lny, kaszywa, grochy wygineły”.

Dziejopis s. 514-515

Pytania czytelników. Dlaczego?

— Obsługa w reprezentacyjnym lokalu „Beskid” w Miłówce przy ul. Jana Kazimierza — jak to wynika z listu czytelniczki z Warszawy — jest niedbała i lekceważąca.

W dniu 24 lipca br. czekała ona w tym agencyjnym lokalu 20 minut na zainteresowanie ze strony kelnerki mimo, że w tym czasie zajęte były jedynie 2 stoliki.

Odmówiono wczasowiczce książki zażaleń i podania nazwiska właściciela restauracji. Z treści listu wynika również, że mimo obszernego i zamożnie wyposażonego wnętrza, serwetki na stolikach były brudne i poplamione.

Powyższe dedykujemy miejscowym gospodarzom gminy. Miłówka jest piękną miejscowością. Czy nie powinno wszystkim

(w tym także lokalnym agentom) zależeć na utrwalaniu pozytywnych opinii o Miłłowce zachęcającej do jej ponownego odwiedzenia. O zainteresowanie sprawą prosimy Naczelnika Gminy.

— Część ul. Wyzwolenia od ul. Kościuszki w kierunku pomnika Bohaterów Ziemi Żywieckiej po prawej jej stronie razi niechlujnym wyglądem. Nieuporządkowany teren, gruz, uszkodzone parkany, resztki liści z ubiegłego roku. Uporządkowana jest natomiast lewa strona tzw. Alei. Prosimy o zainteresowanie się sprawą przez samorząd mieszkańców osiedla „Rudza”. Wspomniany teren posiada zapewne właściciele, którzy winni zadbać o estetyczny wygląd terenu przy ulicy.

— Władze Sanepidu w Żywcu godzą się na istnienie w mieście przy ul. Sporyskiej prywatnej garbarni stanowiącej wg. opinii okolicznych mieszkańców wyraźne zagrożenie dla ekologii i otoczenia. Szczególnie groźne wedle tej opinii są ścieki chromowe uniemożliwiające np. pobieranie mieszkańcom wody pitnej. Sprawa znana jest w żywieckim Sanepidzie od dłuższego czasu. Brak efektów zastrzeżeń, podnoszonych przez mieszkańców. Oczekujemy pilnej odpowiedzi.

— Budynek stacji transformatorowej usytuowany przy ul. Jusiłki obok mostu jest wyraźnie zaniedbany. W rynnach brzoza trawa, poszycie dachowe z dużymi ubytkami dachówek, odpadające tynki. Wyjaśnięć w sprawie udzieli zapewne Rejon Energetyczny w Żywcu. Czy w podobnych sprawach reagować powinna aż opinia publiczna?

— Wygląd zewnętrzny budynku przy ul. Nowotki 3 stoi w sprzeczności z zadbanym otoczeniem. Odpadające tynki nie dodają uroku tej eksponowanej części miasta. Zachęcamy gospodarza nieruchomości do stosownych porównań i podjęcia starań o nadążanie za ogólnym porządkiem, także frontonów domów na ulicach miasta. Samorząd mieszkańców osiedla również w podobnych sprawach winien mieć wiele do powiedzenia.

Raptularz Żywiecki

W dniu 20 lipca br. podczas uroczystej Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Żywcu z okazji Święta Odrodzenia Polski dokonano dekoracji osób odznaczonych:

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

1. Władysława Raczek
2. Tadeusz Niepielski
3. Henryk Okrzesik

Złotym Krzyżem Zasługi

1. Antoni Laszczak
2. Mieczysław Żur

Srebrnym Krzyżem Zasługi

1. Karol Gąsior
2. Józef Piwowarczyk
3. Stanisław Słonka

Odnaki „Za Zasługi Dla Województwa Bielskiego”

1. Kłazimiera Chrapek
2. Franciszek Kozubek
3. Janina Mrózek
4. Stanisław Sanetra
5. Stanisław Żlik

Medale „Za Zasługi Dla Miasta Żywca”

1. Anna Buś
2. Józef Czekaj
3. Józef Mazurkiewicz

Przemówienie okolicznościowe podczas Sesji wygłosił Prze-

wodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Żywcu mgr Karol Stasić, dokonując porównawczej analizy stanu spraw miasta przed 1939 r., walki o przetrwanie podczas lat okupacji oraz okresu po wyzwoleniu. Akcentował te osiągnięcia społeczeństwa Żywca, które mimo różnych przeciwności udało się zrealizować nie bez błędów i potknięć. Wskazał, że obecny stan spraw miejskich i nadzieje na przyszłość zależeć będą od nas wszystkich, od naszego czynnego wsparcia dla realnego programu rozwoju Żywca w aktualnych i możliwych do przewidzenia warunkach. Podkreślił rolę i znaczenie udziału społeczeństwa miasta w wyróżnieniu, jakie osiągnął Żywiec uzyskując po raz kolejny zaszczytny tytuł „Mistrza Gospodarności” za 1988 r. oraz nagrodę w wysokości 10 milionów złotych. W części artystycznej wystąpił zespół „Ziemia Żywiecka”

W dniu 1 sierpnia br. w 50 rocznicę Powstania Warszawskiego w witrynie sklepu przy ul. Plac Zjednoczenia 20 urządzono skromną, choć b. wymowną wystawkę poświęconą tej rocznicy oraz żyjącym i zmarłym Bohaterom Powstania. W pamięci naszego społeczeństwa, tak jak i całego kraju, na zawsze pozostanie wielkość ich czynu, walki, cierpienia i męstwa, jako wzorów patriotyzmu i ofiarności dla Ojczyzny.

S. W.

Gazyfikacja Miasta

Informując społeczeństwo Żywca o stopniu zaawansowania prac przy gazyfikacji miasta, mamy na uwadze dwa zespoły zagadnień związanych z tą inwestycją.

1. Dotyczących zakresu i wyników działalności Miejskiego Społecznego Komitetu Gazyfikacji Miasta Żywca, jego Prezydium oraz Biura, odpowiedzialnych za całokształt prac związanych z przedmiotową inwestycją na obszarze miasta.
2. Przygotowań i prac odnoszących się do budowy centralnej magistrali gazowej, wiodącej do Leśnianki w Żywcu, gdzie usytuowana będzie Stacja Redukcyjno-Pomiarowa umożliwiająca zamianę gazu wysokiego ciśnienia na średnie i niskie.

I. Mamy pełne podstawy do stwierdzenia, że w odniesieniu do zadań i obowiązków MSKG oraz Biura Komitetu, są one realizowane w sposób zaplanowany, a jeśli chodzi o gromadzenie niezbędnych materiałów w postaci rur i środków izolacyjnych, to posiadamy je dla całego zadania.

Aktualnie wykonywane są prace związane z izolowaniem skompletowanych rur i przewidujemy ich zakończenie w IV kwartale przyszłego roku. Do końca br. zaizolowane zostaną wszystkie posiadane rury o przekrojach powyżej 150 mm. Sukcesywnie i planowo wykonywana jest również dokumentacja techniczno-kosztorysowa, której realizację przewidujemy w 2 etapach. W pierwszym, wykonanie dokumentacji odcinka od Stacji Redukcyjno-Pomiarowej na Leśniance, do torów kolejowych w pobliżu Przetwórni „Las”, co nastąpi jeszcze w roku bieżącym oraz drugi etap, podjęty w 1990 r. który obejmie pozostałą część miasta. Powodem takiego właśnie rozłożenia prac jest konieczność dokonania licznych wcześniejszych uzgodnień (w tym szczególnie trudnych uzgodnień z PKP przy przejściach z gazociągami pod torami kolejowymi). Wszystkie dotychczas prowadzone prace finansowane są ze zgromadzonych społecznych środków. Należy jednak wyraźnie stwierdzić, że aktualne wpływy są minimalne i że może to spowodować w roku przyszłym ograniczenie zaplanowanych prac. Dlatego też i tą drogą, zwracamy się do społeczeństwa miasta i zakładów pracy o dalszą pomoc finansową i czynne partycypowanie w gazyfikacji Żywca. Szczególnie chodzi nam o te zakłady pracy, które mimo złożonych deklaracji dotych-

czas nie uściły zapowiedzianych kwot, względnie uczyniły to częściowo.

Apelujemy także i gorąco zachęcamy do dalszego wsparcia finansowego ze strony tych zakładów, które wywiązały się w całości z przyjętych obowiązków, a które mają możliwości udzielenia MSKG dalszej pomocy finansowej. Aktualnie warunki i potrzeby w jakich przychodzi nam prowadzić tę wielką inwestycję miejską, upoważniają Prezydium Komitetu do wystąpienia z niniejszym apelem i prośbą.

Jednocześnie, w związku z wytyczeniem linii gozociągu od Leśnianki do ul. Hanki Sawickiej w Zabłociu, zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich Obywateli, właścicieli terenów przez które przebiegać będzie gazociąg o wykazanie maksimum dobrej woli i zrozumienia dla prowadzonych w tym zakresie działań.

II. Główna magistrala gazociągu, biegnąca z Mazańcowic k. Bielska w kierunku Szczyrku i Żywca, prowadzona jest i finansowana przez Urząd Wojewódzki w Bielsku.

Z uwagi na powyższe, Prezydium Miejskiego Społecznego Komitetu Gazyfikacji Miasta Żywca nie posiada bezpośredniego wpływu na tempo i zakres realizacji tego zasadniczego dla nas zadania.

Dostrzegane opóźnienia w tym względzie nie mają jednak na razie istotnego znaczenia dla realizacji zadań w Żywcu. Mogą natomiast, przy ich utrzymaniu się, mieć pewien wpływ na końcowy termin zakończenia inwestycji.

W przedmiotowych sprawach prowadzone są rozmowy zmierzające do przyspieszenia prac przy magistrali centralnej gazociągu oraz przy wspomnianej Podstacji w Żywcu. W najbliższym czasie kolejne posiedzenie Prezydium MSKG odbędzie się przy udziale władz wojewódzkich, a tematem narady będą właśnie omawiane sprawy.

Z naszej strony możemy zapewnić społeczeństwo Żywca, że czynimy i czynić będziemy wszystko co niezbędne i możliwe, ażeby to wielkie społeczne przedsięwzięcie o tak istotnym znaczeniu dla ludzi i miasta, zrealizowane zostało w zaplanowanym terminie.

Wzwiadamy również, że aktualnie siedziba Biura MSKG mieści się przy ul. Kościuszki 48 w Żywcu, gdzie można na bieżąco uzyskiwać wiarygodne informacje na temat wszystkich spraw dot. gazyfikacji miasta, stanu prac i przewidywanych zadań.

Przypominamy także, że od 1 kwietnia 1989 r. udział w gazyfikacji miasta od osób fizycznych, kształtuje się w wysokości 140.000 zł, która to kwota winna być wpłacona przez zainteresowanych na konto bankowe PKO O/Żywiec 7650-46460-132 z dopiskiem „Gazyfikacja”.

Prezydium Miejskiego Społecznego
Komitetu Gazyfikacji w Żywcu

Wszystko o odbiorze telewizji w Żywcu

Historycznie rzecz biorąc należy przypomnieć, że początki odbioru telewizyjnego w Żywcu sięgają roku 1954, kiedy to „wtajemniczeni” oglądali TV Ostrawa z Czechosłowacji na małym, 8-centymetrowym ekraniku lampy oscyloskopowej użytej w telewizorze własnoręcznej konstrukcji, pierwszym na Żywiecczyźnie, będącym dziełem pana Stanisława Augustyńskiego z Żywca. W 1955 roku był zainstalowany w Radioklubie Ligi Przyjaciół Żołnierza, (obecnie Liga Obrony Kraju), 12-calowy telewizor Rubens z NRD. Mała salka szkoleniowa klubu nie mogła pomieścić wszystkich, którzy chcieli „na żywo” obejrzeć Mistrzostwa Europy w boksie odbywające się w Pradze i transmitowane przez TV Ostrawa. W 1956 r. „na

Barbórkę” ruszyła TV Katowice i tak zaczęły się kłopoty. Na kupowanych masowo „Belwederach”, „Turkusach”, „Smaragdach” i innych importowanych z NRD, Czechosłowacji i Węgier odbiornikach oglądano obrazy mocno „zaśnieżone” i z tzw. odbiciami. Ze względu na położenie Żywca na dnie kotłiny otoczonej ze wszystkich stron górami, sygnał z Katowic docierał do anten odbiorczych różnymi drogami po wielokrotnych odbiciach od zbocz górskich.

Wtedy to w roku 1960, w żywieckim Radioklubie LPZ zrzeszającym entuzjastów radiotechniki powstała koncepcja budowy przekaźnika telewizyjnego, tzw. Telewizyjnej Stacji Retransmisyjnej na położonej w kotlinie żywieckiej górze Grojec. Radioklub nie miał jednak siły ani środków, żeby ten zamiar zrealizować. Powołano więc społeczny komitet budowy Telewizyjnej Stacji Retransmisyjnej (TSR), na czele którego stanął pan Gulgowski, prezes Sądu Rejonowego w Żywcu. Na apel tegoż komitetu wpłynęły datki od społeczeństwa, żywieckich zakładów pracy, a także dotacje z Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej. Mimo ogromnych trudności, mimo konieczności wielokrotnych wyjazdów do Warszawy w celu wykonania projektu, przydziału kanału i wykonania aparatury już w 1961 roku TSR zaczęła swoją pracę. Budynek na szczycie Grojca wybudowało Żywieckie Przedsiębiorstwo Budowlane, aparaturę wykonał zaprzyjaźniony z Radioklubem krótkofalowiec SP5FM, pan Wojciech Nietyksza z Warszawy, zaś prąd elektryczny na szczyt Grojca doprowadził linią napowietrzną Rejon Energetyczny w Żywcu. Odbiór telewizji stał się bardzo dobry, jednak wkrótce okazało się, że przydzielony przez Ministerstwo Łączności kanał 12 był niewłaściwy i powodował zakłócenia w odbiorze, zaś każda burza uszkadzała aparaturę na skutek wyładowań w napowietrznej linii zasilającej. Kanał więc zmieniono na 7-my, a w latach siedemdziesiątych w czynie partyjnym wybudowano kablówką, podziemną linię zasilającą. W tym czasie uruchomiono na Grojcu także II program TV. Obecnie pracuje na Grojcu już czwarta z kolei aparatura całkowicie ztranszystorowana, wyprodukowana przez wrocławski ZARAD. Mimo tego, że na Grojcu zainstalowana jest najnowocześniejsza aparatura, istnieje podwójna, podziemna linia zasilająca ze Sporysza i z Wieprza, zdarza się że przechodząca nad Żywcem burza powoduje prawie zawsze uderzenie pioruna w najwyższym punkcie kotłiny żywieckiej, jakim jest Grojec. Najczęściej kończy się to przepaleniem bezpieczników jednak niestety zdarza się tak, jak to było ostatnio, że oprócz bezpieczników uszkadzają się także drogie importowane tranzystory. Konserwator, ani z TV Katowice, która przybyła na Grojec nie mogła dokonać naprawy urządzenia i musiała je zabrać do laboratorium w Katowicach i tam dopiero naprawić. Przerwa w odbiorze I programu trwała aż 5 dni. Była to jednak druga dopiero tak długa przerwa dwudziestoosmioletniej pracy TSR.

Należy wyjaśnić, że aparatura na Grojcu pracuje bez dozoru, całkowicie automatycznie. Konserwator robi okresowe przeglądy a w razie uszkodzenia dochodzi do przekaźnika piechotą, bo żadnych możliwości dojazdów niema.

Obecnie w Żywcu i okolicach można odbierać obydwa programy TVP oraz program czechosłowacki na następujących kanałach.

PROGRAM I		PROGRAM II	
Grojec	kanał 7		kanał 50
Skrzyczne	„ 24	„	41
Zar	„ 5	„	26
Katowice	„ 8	„	6 i 21
Kraków	„ 10	„	33
Ostrawa	„ 1	„	31
Żyliną	„ 11	„	—

W zależności od miejsca zamieszkania (ulicy, osiedla, wsi) zawsze można uzyskać optymalny odbiór TV na którymś z wyżej wymienionych kanałów. Dobry odbiór jest możliwy tylko przy skutecznej zewnętrznej antenie, a często także dla poprawienia odbioru, szczególnie w kolorze należy stosować tzw. wzmacniacze antenowe.

Antoni Itzeli

Spacerkiem po Żywcu i okolicy

Żywiec i jego okolice są bardzo piękne i urocze. Niejeden turysta zwiedzając nasze tereny bardzo często wraca w te okolice. Ja również jestem zakochany w swoim pięknym Królewskim Mieście, bo tak się nazywało w okresie międzywojennym. Bardzo dużo chodzę, często jestem w różnych dzielnicach i zakątkach naszego miasta. Jestem czynnym obserwatorem, widzę dobre i złe strony, nawet mnie znajomi nazywają „Wędrowniczkiem”. Wiem, że nie wszyscy ludzie mogą wędrować z jednego miejsca w drugie, bo było to z różnych względów niemożliwe. Dlatego postanowiłem w naszej gazecie pokazywać dobre i złe sprawy, problemy, kłopoty i osiągnięcia, które dzieją się w mieście. Mam nadzieję, że Szanowni Czytelnicy, jak też mieszkańcy pomogą mi w redagowaniu stałego felietonu pod takim tytułem. Pierwsze swoje wędrowki postanowiłem rozpocząć od Dzielnicy Pawlusie-Browar, jakże pięknej i gospodarnej Dzielnicy. Muszę stwierdzić, że trochę jakby drgnęło w zastoju i Zabłocanie zaczynają nadrabiać zaległości przede wszystkim w modernizacji dróg. Wyasfaltowano ulice Wyzwolenia, Lelewela i Rolniczą. Zbudowano kładkę trwającą do pól na rzece Leśnianka. Przystąpiono do budowy prawie nowej ulicy zwanej jak na razie ulicą K. Tetmajera. Ma ona połączyć ul. Browarną ze Stadionem „Czarnych”. Widziałem jak 14-tu mieszkańców tej Dzielnicy w pocie czoła pracowało w wolną sobotę razem z drogowcami PGKiM przy jej budowie. Wypada to pochwalić i prosić o dalsze inicjatywy. Wędrując tą dzielnicą dotarłem do Baru „Pod Dębami”, popularnego „Kabana”. Tu zastałem coś, co nie jest godne tej Dzielnicy, tego miejsca i jej mieszkańców. Poczuję się jakbym był na dalekich peryferiach i do tego bardzo zacofanych. Ci „spragnieni” wypijają tu nie około 20 beczek piwa żywieckiego. Miesięcznie bar ma utarg około 24 mln zł, jest to jeden z najbardziej rentownych zakładów PSS-owskiej gastronomii. Aby wypić duże piwo trzeba dać kaucję w wysokości 100,- zł — Pytam. Co ma zrobić biedny człowiek, jak ma tylko na piwo i nie ma na kaucję? Można tu zjeść kapuśniak, grochówkę, zdarzają się płucka i to wszystko. W środku jak w „ulu”, za bufetem nie widać od oparów i dymu pracujących tam kobiet. Winny one mieć dodatek szkodliwy lub pracować w maskach gazowych. Widnieją napisy, że „PIJANYM piwa nie sprzedajemy” — ale to jest nieprawda. Jest napis „Na zewnątrz i wokół budynku piwa nie wolno spożywać” — to też jest informacja niezgodna z prawdą. Obok tego budynku znajduje się przydrożna figura, która jest profanowana przez pijących tam piwoszy i nie tylko pijących. Uważam, że najwyższy czas, aby nowe kierownictwo PSS bardziej energicznie i ze skutkiem zajęło się tą placówką gastronomiczną. Piwo jest dla ludzi, ale należy im stworzyć godne warunki do jego spożywania. Widok pijących na zewnątrz jest urągający naszemu miastu i pięknej Dzielnicy Pawlusie-Browar.

Oczekujemy szybkiej i konstruktywnej odpowiedzi od gospodarza lokalu żywieckiego PSS i Sanepidu Żywiec.

Jan Wędrowniczek

Bojki Starego Bacy

Gorol w sklepie

W sklepie gorol pcho się poza kolejkom.

— Do kolejki gazdo! Do kolejki! Stońcie se na końcu!

— Jak z wos tako artystka, to se wy stońcie, ale na cyckach!

Nowy sołtys

— Jak tam was nowy sołtys, sonsiedzie?

— Eee, jescek go po trzeżwym niy widzioł.

— Co? Łon tak pije?

— Łon niy, tino jo.

Parada

W Żywcu na torgu we środę, spotkało się dwok gazdow:

— Co tam Wojciechu u was nowego?

— Po staremu, młótek kłopot.

— A co?

— A wiecie — koń mi zachorzoł.

— No i co?

— Dołek mu poł litry spirytusu i

Nie dokończył rozmowy, bo go ktosik inny zagodoł.

Spotkali się po tydnju w następnom środę.

-- Stasek! Bodojby wos ślag trafiił!

— A coż tak przeklinacie i pomstujecie?

— Ale zeście mi dorał z tym spirytusem dło mojigo konia...

— A wyście sie mnie pytoł, co sie z moim koniym stało?.

Z książki „Bojki starego bacy”

Władysława Bułki

Gospodyni radzi:

MROŻONKI

Mrożonki zachowują właściwości świeżych produktów, jeśli są właściwie transportowane i przechowywane. Miękkie, zawilgocone i zbrylone budzą podejrzenie, że uległy rozmrożeniu i zostały ponownie schłodzone. Nie kupujmy takiego produktu, bo może być on szkodliwy dla zdrowia.

Jeśli kupujemy mrożonkę:

— zawińmy ją w kilka warstw papieru tak, by donieść do domu bez obawy rozmrożenia,

— po przyjeździe do domu umieszczamy ją w zamrażalniku lodówki.

— warzywa i owoce wyjmujemy z zamrażalnika bezpośrednio przed przyrządzeniem posiłku,

— gotujemy je wrzucając do wrzątku. Pamiętajmy, że produkty te gotują się szybciej niż świeże.

— gotując i odlewając wywar pozbawiamy potrawę znacznej części składników mineralnych i witamin. Dlatego jeśli to możliwe dusimy warzywa w tłuszczu z dodatkiem wody lub mleka.

— jeśli galaretką zalejemy nie rozmrożone owoce, to galaretka szybko się zetnie.

Babcia Honorata z Żywca

Potrawy regionalne

Zupa kminkówka

Wywar z kości — dodać do niego dużą ilość kminku, czosnku, pieprzu i magi. Przygotować grzanki z chleba. Zupę przyprawić lekką zasmażką ze słoniny. Podawać z grzankami.

Przysmak Kwiczoła

Jaja, polędwica, pieczarki, cebula, przyprawy, smalec. Polędwicę pokroić w paski i podsmażyć na tłuszczu, dodać do tego cebulę i pieczarki podsmażyć razem, potem wbić jajka i również podsmażyć, doprawić solą, pieprzem, posypać zieloną pietruszką. Podawać z chlebem z czosnkiem.

SUPER PUCHAR – po raz drugi w rękach ZKS „KOSZARAWA“

W dniu 5 sierpnia 1989 r. z okazji Święta Odrodzenia Polski oraz 45 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego rozegrano zawody piłkarskie o Super Puchar Miasta Żywca.

Po raz drugi rozegrano wspomniane zawody pomiędzy zdobywcami Pucharu Wyzwolenia Miasta Żywca, ubiegłorocznym zdobywcą ZKS „Koszarawa“, a tegorocznym PGKiM „Ogniwo“ Żywiec.

W roku ubiegłym to cenne trofeum po raz pierwszy zdobyła drużyna „Koszarawy“ zwyciężając ZKS „Góral“ 3:1.

W tym roku Puchar po raz drugi z kolei zdobyła drużyna ZKS „Koszarawa“, zwyciężając drużynę „Ogniwo“ PGKiM Żywiec 2:0 (1:0). Gratulujemy i życzymy sukcesów w rozgrywkach ligi okręgowej.

Warto wspomnieć, że mecz został rozegrany na pięknie przygotowanym stadionie i po raz pierwszy liczył nowozainstalowany piękny zegar elektroniczny, który jak się okazało był bardzo szczęśliwy dla zwycięzców.

Gratulujemy.

W. B.

Redakcja „Gazety Żywieckiej“ zwraca się do Czytelników z propozycją prenumeraty naszego pisma. Zgłoszenia na piśmie prosimy kierować na adres: Redakcja „Gazety Żywieckiej“ 34-300 ŻYWIEC ul. Kościuszki 48.

Krzyżówka nr 3

1	15	2	27	3		4	1	5	6	7
8	3			30	22	9				
4	70	10								
11	2		29		10	12	6			12
7			13							
14	14	26				15	5			
23			16		33	17		8		
18		19				20			21	
		22	23		19	16	24			
	25					26				
27		21	28					28		29
30	11		32			31				18
			32					31		
			24							
33						34				
						25			17	13

Krzyżówka z hasłem

Poziomo: 3. Arbuz. 8. Niewszystko, co się świeci. 9. Napar. 10. Dyscyplina. 11. Ewolucja marciarska. 12. Część zbroi. 13. W parze z mędzą. 14. Nie z każdej będzie chleb. 15. Meta Koszarawy. 16. Carskie imperium. 18, 19, 20, 21. Symbole pierwiastków chemicznych o liczbach atomowych — odpowiednio: 72, 66, 42, 97. 23. Lewy dopływ Kolumbii. 25. Mędzy duetem,

a kwartetem. 26. Przewód kanalizacyjny. 28. Tam lecą, gdzie drwa rąbią. 30. Wielkie miasto w Zagłębiu Ruhry. 31. Gnieździ się w kominach. 32. Często przyczyna pożarów. 33. Poświęta. 34. Legendarny biegacz fiński.

Pionowo: 1. Roślina drzewiasta o bardzo silnie pachnących kwiatach. 2. Jeden z najwyższych szczytów Beskidu Żywieckiego. 3. Arka. 4. Miejscowość na Żywiecczyźnie, która dzięki bohaterskiej obronie we wrześniu 1939 r. zyskała sobie miano „Westerplatte południa“. 5. Zwierzę futerkowe. 6. Przygraniczna miejscowość wypoczynkowa w gminie Rajcza. 7. Pisanka. 16. Często posługuje się ołówkiem. 17. Rodzaj dawnego pojazdu konnego. 22. Leży nad Jeziołem Żywieckim. 24. Słynny z bardzo wysokich cen swego równie słynnego produktu zakład żywiecki. 27. Np.: głowa żubra w szponach orła. 29. Dama.

Stanisław Moldyz

Wśród czytelników, którzy do 15 października 1989 r. nadesłają prawidłowo rozwiązane rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Redakcja

Naczelnik Miasta Żywca zatrudni z dniem 1 listopada 1989 r.

1. Architekta na stanowisko Kierownika Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie specjalistyczne + uprawnienia budowlane.

2. Zatrudni również w tym wydziale jednego pracownika z wykształceniem średnim budowlanym.

Warunki pracy i płacy zostaną uzgodnione w Urzędzie Miejskim w Żywcu.

ZAPROSZENIE

Komitet Organizacyjny przygotowujący obchody Święta 11 Listopada w roku bieżącym w Żywcu zawiadamia niniejszym społeczeństwo Miasta, że w tym dniu w godz. 10.30—12.30 odbędą się liczne uroczystości związane z tą Rocznicą w tym m. in.: — patriotyczny przemarsz ulicami miasta,

- odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku dworca kolejowego w Żywcu,
- odsłonięcie odrestaurowanej tablicy na zabytkowej dzwonnicy w Żywcu,
- manifestacja społeczeństwa Żywca przy tablicy pamiątkowej na rynku głównym.
- msza św. na cmentarzu Przemienienia Pańskiego w Żywcu.

Szczegóły dot. obchodów Święta podane zostaną w obwieszczeniach. Zapraszamy gorąco mieszkańców Żywca i regionu do udziału w uroczystościach.

Liczymy także na masowy udział w obchodach rocznicowych żywieckiej młodzieży.

Adres redakcji: Żywiec, ul. Kościuszki 48, tel. 28-98.

Nr konta bankowego: Rada Miejska PRON w Żywcu „Gazeta Żywiecka“ PKO/O Żywiec 7650-48770-132.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo — w razie ich wykorzystania — dokonywania skrótów oraz zmian tytułów.

Redaguje Kolegium w składzie: Władysław Bułka — Redaktor Naczelny, Stanisław Wilga — Z-ca Redaktora Naczelnego, Bożena Husar — Sekretarz, korektor, członkowie Kolegium: Jerzy Duda, Karol Gasior, Jan Janik, Ewa Maultz, Zofia Rączka, Kazimierz Semik, Tadeusz Trębacz, Hieronim Wozniak.